

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Marka Edelmana znaliście wiele lat.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Marka Edelmana poznaliśmy jeszcze za PRL-u. Tam wspominałyśmy o tym. Robiliśmy taką podziemną gazetkę dla młodzieży i studentów o śmiesznej nazwie "Promieniści". To był dwutygodnik i w pewnym momencie wymyśliliśmy... Marek Edelman był wtedy również nie tylko znany z książki Hanny Krall "Zdążyć przed panem Bogiem" jako jeden z przywódców powstania w getcie, ale był też wtedy kojarzony jako bardzo ważny działacz podziemnej Solidarności. On wcześniej był związany z Komitetem Obrony Robotników, a potem... Potem był... Oczywiście wspierał swoim nazwiskiem ruch Solidarności. I my wymyśliliśmy, że zrobimy dla tego naszego podziemnego pisemka rozmowę z Markiem. Z Markiem Edelmanem pojechaliśmy do Łodzi. To pierwsze zetknięcie z nim było oczywiście bardzo trudne.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Dlaczego?

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Rozmowa miała się ukazać, miała być rozmową rocznicową, czyli ukazać się w okolicach 19 kwietnia. A on z przekąsem zauważał wtedy, że zaczynają... zaczyna się wśród dziennikarzy ruch w interesie i wszyscy przyjeżdżają do Edelmana zadawać mu dokładnie te same pytania o to, jak to było w getcie i jak to było z tym powstaniem. No taka była natura mediów, a potem zaczęliśmy pracować w Tygodniku Powszechnym i zaczął nas do niego wysyłać nasz szef Jerzy Kurowicz, i wtedy zaczęliśmy do niego jeździć nie tylko z powodów dziennikarskich. Na potrzeby jakichś tam artykułów, wywiadów, ale też już dla siebie. Anonsowaliśmy się, że przyjeżdżamy do Łodzi. Pociąg z Krakowa jeździł wtedy bardzo długo, zjawialiśmy się jak zwykle, koło jedenastej. Tam zawsze czekał na nas, poczęstunek. Wątróbka, kawior żydowski, jakieś śledzie, coś do śledzia, no i rozmawialiśmy nie tylko o getcie oczywiście, ale też o polityce, o Polsce. Wtedy już była wolna Polska. Marek wypytywał, co w Krakowie. Miał taką cechę, że starał się nie tylko wygłaszać swoje tezy, ale dowiadywać się, co myślą i co mówią inni. I bardzo lubił, jak to myślenie było sprzeczne z jego myśleniem. Wtedy rzeczywiście zapalał mu się błysk w oku i dochodziło do różnych sprzeciwów.

**WITOLD BERES:**

Ja bym państwu nie radził poznać kogoś takiego. Znaczący radziłbym, ale ja nie zapomnę takiej historii, która doskonale pokazuje jego, no, taką naprawdę twardość, aż perwersyjną. Kiedy nasz przyjaciel wspólny, no jego wielki przyjaciel, Adam Michnik..

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Właśnie chciałem spytać o ten artykuł.

**WITOLD BERES:**

Tak, tak, napisał o artykuł w Gazecie Wyborczej. Coś o lustracji. Tym razem bardziej, że można jednak lustrować, ale coś tam, coś tam.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

To ja się spytam, czy to był dobry artykuł?

**WITOLD BERES:**

Tak, tak, i to właśnie było takie pytanie. On tak mniej więcej jak ty: "To co? Dobry artykuł Adam napisał, co?" No i tak wiecie państwo, no, przychodźcie tak, tu ta wódka czeka, tutaj kawior żydowski, w głowie dużo problemów. No to jest, to są przyjaciele, no przecież, no nie powiem, że artykuł głupi był, chociaż był głupi. "No tak, tak, oczywiście", a on na mnie z taką mordą: "Idioto gruby! Niczego nie rozumiesz. Przecież głupoty napisał Michnik. To trzeba umieć to mu powiedzieć, że to idiotyzm jest kompletny!". I pomyślałem sobie, Chryste Panie, jak strasznie trzeba było z nim uważać, żeby nie wchodzić w takie gładkie słówka, takie potoczne chwytły, wiecie państwo doskonale znamy. A co u cioci? Ciocia świetnie. A co mnie obchodzi ciocia, prawda? I to był Marek Edelman. Ja jeszcze jedno...

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Zresztą tak samo on się zachowywał, jeśli chodzi o powstanie w getcie, jeśli chodzi o państwo Izrael. Przecież on państwo Izrael... wobec państwa Izrael był bardzo, bardzo sceptyczny. On, kiedy trzeba, tego państwa bronił. Ale jego zasadnicza ocena państwa Izrael czy ludzi, jego kolegów, którzy tutaj w Grodzisku się ukrywali.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Większość wyjechała.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Większość wyjechała do Izraela, była syjonistami. Budowała to państwo Izrael.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Najbliższy przyjaciel Antek.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

I on z tym Antkiem był w nieustannym sporze. On jeździł do tego Izraela, do Antka w gościnę, i tam pili wódkę i się kłócili o to państwo Izrael. I kłócili się o Polskę, więc on nawet wobec tych swoich bardzo bliskich przyjaciół był w nieustannej kontrze. Właśnie zawsze był... stawał okoniem. Miateś opowiedzieć jakiś?

**WITOLD BERES:**

Nie, nie, teraz myślę o tym jego... Bo też, no mamy taki czas, że w Izraelu dzieją się rzeczy, jakie się dzieją i szalenie mnie ciekawi dzisiaj, co on by mówił. Muszę powiedzieć, że nie umiem sobie odpowiedzieć na to pytanie. Ja pamiętam taką historię bardzo, no w skali nieporównywalną, ale jakoś podobny mechanizm, kiedy przy pierwszej intifadzie po stronie izraelskiej też padły ofiary. No, ale odpowiedź Izraelczyków była niewspółmiernie większa, silniejsza i tak jak trochę jak dzisiaj, chociaż no skala inna. I zwrócili się do niego. I on bardzo krytykował postępowanie Izraela. Tę brutalność. Ale kiedy zwrócili się do niego przedstawiciele, zwolennicy Arafata, bo to wtedy on rządził, Palestyńczycy, żeby wspólnie porozmawiać publicznie. Nie żeby on zadeklarował, to w ogóle mowy nie ma, ale porozmawiać, żeby pokazać, że... Mówił: "Nie, nie, najpierw wy głośno powiedzcie, że potępicie terroryzm, a potem się zastanowimy, czy ja mogę z wami rozmawiać". Także on był bardzo ostrożny i przy jego... Trzeba pamiętać też, dlaczego on był sceptyczny wobec państwa Izrael i to są... No to są ciekawe rozważania. Jedna to jest filozoficzna, taka ideowa, światopoglądowa rzecz. Bund, który wyrastał z socjalizmu i z przekonania, że każdy człowiek ma prawo do bycia człowiekiem wszędzie, no nie mógł zaakceptować stworzenia państwa narodowego, bo dlaczego my się mamy wyprowadzać z Polski, czy z innego państwa, skoro my tu od tysiąca lat mieszkamy? Kłócąc się, nie kłócąc, ale to jest nasza nasza ojczyzna. No i drugie takie geopolityczne. On kiedyś powiedział bardzo przejmującą rzecz. Mówi: no przecież przyjdzie kiedyś taki

rząd w Stanach Zjednoczonych, który może zaprzestać wspierania Izraela, i co wtedy? Ale na koniec też trzeba powiedzieć, że on osłabił ten swój negatywny stosunek, prawda? Był bardziej pod koniec życia proizraelski, zmieniał się.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Chyba tak, i to nie tylko zresztą osłabił te swoje ostre sądy, jeśli chodzi o państwo Izrael, osłabił je też, na przykład jeśli chodzi o Adama Czerniakowa, szefa Judenratu w getcie warszawskim. Najpierw mówił, że... Jak wiemy, Czerniaków popełnił samobójstwo, kiedy dostał od Niemców ultimatum wydania swoich swoich rodaków do pieców gazowych, do komór gazowych. Edelman mówił, że to samobójstwo było aktem tchórzostwa, że Czerniaków jako szef Judenratu, przywódca żydowski, powinien wezwać ich do powstania, do oporu. Ale potem z biegiem życia właśnie już był dużo, dużo wobec Czerniakowa łagodniejszy. Starał się jakoś go zrozumieć, że ten gest samobójstwa był też na tyle wyrazisty, a na tyle mocny, że nie był, broń Boże, godny potępienia.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Czyli mniej był do wydarzeń historycznych, ale czy mniej do kontaktu z ludźmi? Czy do końca był taki czepliwy?

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Wobec niektórych do końca był czepliwy.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

A do was? Jak pisaliście książkę na jego temat? Nie jedną.

**WITOLD BEREŚ:**

Wiesz co, to jest trochę tak, że to naprawdę ma się czasami w życiu to szczęście, że się kogoś spotyka niezwykłego. I to dla nas... To jest spotkanie, które przekracza wszystko. Naprawdę to mówię, jak zacząłem dzisiaj mówić o tym, że to nie jest tylko kwestia losu Żydów, historii Holokaustu czy relacji polsko-żydowskich. To jest ta osobowość. No więc on dla nas takim idolem był. Ja spróbuję to powiedzieć spokojnie, chociaż zawsze mi lekko głos drga. Chociaż lat już minęło sporo. Otóż wiecie, to jest niezwykle. To był człowiek, taki humanista pełną gębą. Albo naprawdę lekarz, który widział, zawsze podkreślał, że trzeba widzieć całość spraw, że trzeba widzieć człowieka i wszystkie...

Kontekst. No i politykę postrzegał całościowo i miał takie dziwaczne pomysły. I któregoś razu powiedział nam: "Będzie dzisiaj Paula Sawicka, będzie rozmowa o jej książce "I była miłość w getcie". Książce, którą właściwie spisała opowieści Marka Edelmana. Piękne, wzruszające, bardzo. Polecamy. I mówi nam: Słuchajcie, ja bym to chciał, żeby tak nagle zrobić w Warszawie, tu, na ruinach getta, żeby nagle puścić film i z takimi ludźmi jak wtedy żyli, i żeby ktoś nagle wyszedł, zaczął coś śpiewać, jakiś wiersz zadeklamował, żeby niespodziewanie...". Krótko mówiąc, opisał nam widowisko światło-dźwięk, które powinno kosztować sto tysięcy dolarów. Powinien to zrobić ktoś tam-ktoś tam. Wiecie państwo, to już pomijając pieniądze, których nigdy nie ma. W Polsce, która była zawsze państwem biurokratycznym, załatwienie czegoś takiego, że ni stąd, ni zowąd wpuścimy na ścianie fragment filmu, ktoś wyjdzie i... Znaczy to jest po prostu nie do zrobienia. Znaczy, to jest dom wariantów. No i Krzysiu mówi: Panie Marku, ja się bałem oczywiście, bo ja zawsze się go bardziej bałem niż Krzysiek. A może bałem się tak samo, ale on był odważniejszy. Mówię, powiedz mu to wszystko. No i Krzysiek mówi: Panie Marku, no nie da się zrobić, no.

#### **PIOTR STRZEMIECZNY:**

A on: głupoty gadacie.

#### **WITOLD BEREŚ:**

A on mówi: No słuchajcie, w czasie okupacji jak wydawałem rozkaz i ktoś nie wykonywał, no to szedł pod ścianę. No ale nie ma okupacji. Co ja zrobię? Nie da się, to się nie da... Łojesus Maria, no to teraz dopiero, nie? No to stanęliśmy na głowie, naprawdę, wszystkich żeśmy poruszyli możliwych znajomych i w rocznicę ostatniego transportu z getta we wrześniu 2009 roku, on w październiku 2009 zmarł, zrobiliśmy ni stąd, ni zowąd... To rzeczywiście wyszło oszałamiająco pięknie. Wyszedł Jerzy Radziwiłowicz, który nagle zaczął czytać wiersze i fragmenty ludziom. To taki placyk...

#### **KRZYSZTOF BURNETKO:**

Przy ulicy Dzielnej, to jest teren getta, tam była kamienica, w której Edelman zresztą przez jakiś czas...

#### **WITOLD BEREŚ:**

Mieszkał...

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

...W czasie wojny mieszkał, a tam jest taki wzgórek, jest park i taki wzgórek. Ten wzgórek to są, oczywiście, to są ruiny getta i na tym wzgórku Jerzy Radziwiłłowicz, mając w tle archiwalne zdjęcia z getta, czyta fragmenty książki Pauli o miłości na ulicy Dzielnej, że ktoś tam z kimś tam się na tym...

**WITOLD BEREŚ:**

Później wychodzi piękna dziewczyna, która z zespołem zaczyna śpiewać. I teraz jest takie... Jest wieczór, są zapalone świece...

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Są znajomi, ale są równocześnie mieszkańcy...

**WITOLD BEREŚ:**

Menele!

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

No menele, piją w parku.

**WITOLD BEREŚ:**

I nagle wszyscy siadają: O jaa, ty, zobacz. O rany, jak fajnie... To było poruszające. Marek Edelman już nie miał siły na to przyjść. I tylko nasza przyjaciółka, jego uczennica, cały czas stała i robiła mu live'a z komórki, także on w domu oglądał. No i skończyło się to. Brawa. To rzeczywiście, no, niezapomniany wieczór, taki wzruszający i ona biegnie: Bereś, chodź, chodź, chodź, chodź. Docent cię woła, znaczy Edelman. No i ja staję do komórki. Mówię: "Panie Marku, melduję wykonanie zadania". Taki dumny jestem z siebie, zrobiliśmy to, kurczę. A on mówi: "Dobrze. Podziękujcie tej, co tak śpiewała. Podziękujcie przede wszystkim tym, którzy tam pracowali". Bo on miał też taką obsesję. "Nie ci artyści, tylko ci, to co tam ustawiali to wszystko, to im podziękujcie. Przede wszystkim się napracowali. No i bardzo wam też dziękuję i reżyserowi też podziękujcie". Ja mówię: "No fajnie, panie Marku, następnym razem pan przyjdzie. A jakie są następne rozkazy?". "Nie będzie więcej rozkazów. To był ostatni". I powiem szczerze, i będę zamykał oczy, to będę słyszał te słowa jego i mamy taką lekką jazdę, obaj i zresztą nie

tylko my. No to jest pewna grupa, no Radziwiłłowicz, wielki aktor jest. To dla niego to też było duże przeżycie, i myślimy sobie, że trzeba o tej codzienności Holokaustu i o tragedii tamtych czasów, które się powtarzają, niestety, opowiadać ludziom, prawda? I to tak dobierając właściwe środki. Tak żeby to ktoś zrozumiał. Nie jest to łatwe, bo wariatów i świń nie brakuje, ale... No, trzeba próbować.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Widzimy ten komiks, który tutaj zrobiliście. No to jest właśnie, to jest obłądne, to jest to jest sposób...

**WITOLD BEREŚ:**

To jest sposób przełożenia na inne, na nowy język tamtych historii.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

I innych ludzi. O to chodzi, o innych wrażliwości, może też.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Napisaliście książkę, ona jest gruba. To jest wydanie polepszone zwiększone, tak? Czy to jest wszystko, co można było napisać o Edelmanie?

**WITOLD BEREŚ:**

Nie, ku naszemu zaskoczeniu niedawno ukazały się... Ukazał się pamiętnik odnaleziony w papierach Marka Edelmana, pisany przez niego tuż po powstaniu w getcie. Parenaście stron, więc gdzieś te dokumenty jeszcze krążą. Ja bym...

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Czy wiedzieliście o tym pamiętniku w ogóle?

**WITOLD BEREŚ:**

Nie, to...

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

On też nie powiedział o tym?

**WITOLD BERES:**

Też w tym nie ma tego. Może kiedyś... Ja bardziej teraz myślę, że bardzo byśmy chcieli, mam nadzieję, że to zrobimy. Tutaj się pojawia wątek Gajki Kuroniowej. Jakbyście państwo kiedyś mieli okazję w bibliotece pożyczyć listy Jacka Kuronia i Gajki Kuroniowej, to jest jedna z najwspanialszych literatur miłości, ale takich, że naprawdę trudno bez tży to czytać, ale bardzo byśmy chcieli z Krzyśkiem i z naszymi właśnie przyjaciółmi krakowsko-warszawskimi zrobić film taki biograficzny o Marku Edelmanie. Przez ostatnie 8 lat, kiedy złożyliśmy taki wniosek do Instytutu Sztuki Filmowej jeden z ekspertów napisał, że Beres i Burnetko szantażują państwo polskie pamięcią Edelmana. No ale teraz ten chłopak stracił robotę, więc będziemy się starać dalej. Może się uda.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Wiele lat rozmawialiście z Markiem o jego życiu, o wydarzeniach w getcie warszawskim, chociaż nie lubił tych pytań, o powstaniu warszawskim, też nie lubił tych pytań i o tym, co było później. Czy on wam powiedział kiedyś cokolwiek o tym, co działo się w Grodzisku? Jak oni spędzali ten czas?

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Oni nie spędzali ten czas. To było tak, że oni, co zresztą tutaj o czym piszecie, wynajęli mieszkanie. Inka żydowska lekarka, wtedy młoda lekarka, wynajęła razem ze swoim późniejszym mężem, i Alą Margolis, późniejszą żoną Edelmana, mieszkanie na pierwszym piętrze tego domku, którego to zdjęcie zamieściliście. Na parterze tego domku była... był posterunek żandarmerii niemieckiej, która miała wytapyać powstańców warszawskich, którzy się tu ukrywali. Na górze było to mieszkanie dwupokojowe ze stryżkiem, w którym zrobili... udało się zrobić kryjówkę, i tam w tej kryjówce było, poza tą trójką oficjalnie wynajmujących, było jeszcze 7 osób. 7 osób się tam ukrywało. Oni... To ukrywanie nie polegało na tym, że oni tam siedzieli zadekowani, stamtąd nie wychodzili. Kazik Ratajzer, który miał bardzo dobry polski wygląd, to zresztą tutaj on w tym fragmencie filmu występował, kursował między Grodziskiem a Krakowem, na przykład, gdzie też byli ukrywający się Żydzi. Luba Gawisar, też mająca bardzo dobry polski wygląd i nieumiejąca mówić w jidysz ani po hebrajsku, mówiła tylko po polsku, kursowała, wozila pieniądze do Żydów, którzy się ukrywali z kolei w Częstochowie, więc oni tutaj cały czas... Był jeden problem z Antkiem Cukiermanem, który z kolei wyglądał



wprawdzie jak polski szlachcic, ale strasznie żydłaczył. I jeżeli cokolwiek zdanie powiedział, to od razu mógł być rozpoznany jako uywający się Żyd. Więc oni byli na tym pierwszym piętrze, było już w zasadzie jasne, że ta wojna się kończy. Jest ta scena, kiedy... O, ta niemiecka załoga na tyle się zakumplowała z tymi swoimi sąsiadami z góry, że zaprosili ich na zabawę... Zabawę... Na sylwestrową wódkę. I rzeczywiście tego sylwestra spędziła przynajmniej ta trójka oficjalnie wynajmujących mieszkanie razem z tymi niemieckimi żandarmami i pewnie rozmawiali o polityce. Kłócili się. Między innymi kłócił się Antek Cukierman z Markiem Edelmanem co dalej zrobić z tymi ocalałymi z Holocaustu? Cukierman już podobno wtedy planował wyrzucenie ich przez zieloną granicę do Palestyny. W Palestynie zamierzano tworzyć państwo żydowskie. Jest taka historia, że z Grodziska... W Grodzisku Cukierman kazał Kazikowi Ratajzerowi przedostać się przez linię frontu, dotrzeć do Rządu Lubelskiego, do rządu związanego z komunistami, do Gomułki, żeby ustalić, co z tymi Żydami, jeżeli front się przesunie i co z nimi? Ta nowa władza będzie robiła ten plan, właśnie przerwucenia ich do Palestyny. Więc oni tutaj rozmawiali o polityce, rozmawiali o powstaniu, pili wódkę, bawili się w sylwestra...

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

I czekali.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

I czekali na ten dzień, kiedy tutaj się pojawiły rosyjskie czołgi Marek Edelman mówi: Ale poza tym na tym rynku pojawił się taki piękny szwadron szwoleżerek, dziewcząt na koniach. Miały takie futrzane otoki na czapkach, szare i dodaje, ależ to były śliczne te Rosjanki.

**WITOLD BEREŚ:**

No to trzeba pamiętać, że Marek Edelman miał oko do kobiet. Absolutnie, tak. To wiem, bo poznał moją żonę i musiałem interweniować. Może na koniec pozwolimy sobie przedstawić państwu takich 10 punktów, cytatów z Marka Edelmana, które podsumowują to, kim on był...

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Jak myślał przede wszystkim.

**WITOLD BEREŚ:**

Jak myślał. To nie jest dekalog, bo on by się oburzył, ale 10 punktów, które pomagają. 10 rad.

Bóg, dajcie mu spokój, on śpi. Skoro dotychczas nie zbudowano Królestwa Bożego na ziemi, to pewnie nie jest to możliwe.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Siła nienawiści jest zawsze większa, i ci, którzy nienawidzą, są zawsze silniejsi.

**WITOLD BEREŚ:**

Ktoś, kto w getcie dołączył do swojej matki, aby sama nie szła na śmierć, jest takim samym bohaterem, jak ten, co zginął w powstaniu, to ludzie sobie wymyślili, że ładniej się umiera z bronią w ręku.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

W czasie wojny za zabicie kogoś dostaje się medal. W czasie pokoju idzie się do więzienia. Inna moralność.

**WITOLD BEREŚ:**

Byłem świadkiem ludobójstwa i byłem ścigany przez ludobójców. Wiem, co to znaczy, ale trzeba niszczyć tych, którzy niszczą. Dyktatorzy sami się nie poddają. Fanatyków przed zbrodnią może powstrzymać jedynie siła.

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Co to znaczy ojczyzna? To jest mieszkanie, w którym się żyje. Dom, przed którym stoi drzewo albo nie stoi, podwórko i piątka czy dziesiątka przyjaciół. To jest ojczyzna. Między patriotyzmem a szowinizmem jest cienka i płynna granica.

**WITOLD BEREŚ:**

Nieudzielenie pomocy potrzebującemu, zagrożonemu zawsze obraca się w końcu przeciwko temu, kto się zawahał. Jeżeli tej pomocy nie da, to prędzej czy później znajdzie się w takiej samej sytuacji. A skoro każdy ma prawo oczekiwać pomocy, to istnieje prawo osądzania tych, którzy tej pomocy nie udzielili.

**WITOLD BERES:**

Pewnie można zostawić wszystkich, żeby jedli te zupy z owsa, ale człowiek ma jakieś zobowiązania. Jak teraz tu biją, to ja mam uciekać?

**KRZYSZTOF BURNETKO:**

Jak się człowiek nam mydlił, to się musi ogolić.

**Krzysztof BURNETKO:**

Każdy chce żyć. nikt nawet nie chce słyszeć, że umiera. to bajki, kiedy ktoś mówi, że chce wiedzieć, czy umrze. Każdemu jest dana jedna, jedyna szansa na we wszechświecie. Kiedy nagle coś się dzieje, to on by chciał jeszcze trochę tego słońca zobaczyć, albo z dziewczynką się pocałować, albo wnuczce kupić zabawkę. Umierający człowiek powinien pozostać człowiekiem, mieć nadzieję, nie cierpieć, być szczęśliwy.

**WITOLD BERES:**

Co robić, gdy w życiu ciężko? Nie zwracać na to uwagi, iść dalej? Na przykład chcą cię zabić, a tobie się uda uciec i już jest dobrze. To jest jak w tej piosence. Nie chodzi o to, aby iść do celu. Chodzi o to, aby iść po słonecznej stronie. I trzeba mieć dużo do zaufania do ludzi, do tych, z którymi idziesz tą samą drogą. To jest zasadnicza rzecz. Jak nie masz zaufania, to znaczy, że jesteś sam.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Mam jeszcze do was pytanie. Marek Edelman był jednym z przywódców powstania w getcie, był członkiem Armii Ludowej, która walczyła w powstaniu warszawskim, ale nie był jednym, jedynym żydem, który przeżył wojnę. I także członkiem ŻOB. Czy to była najważniejsza postać ŻOB? Czy można porównać i... Bo poznaliście inne osoby. Poznaliście Lubę, poznaliście Symchę. Jak to oceniacie?

**WITOLD BEREŚ:**

Znaczy to, wiesz, porównywanie poziomu bohaterstwa wśród pięćdziesięciu czy tam trzystu.... Dwustu dwudziestu dokładnie było bojowców, których wyliczyła Grupińska, jest chyba bardzo trudne. Na pewno on był jednym z dowódców tych kluczowych. On był lekko starszy. Niedużo. Rok, dwa od pozostałych. Anielewicz, który zginął w bunkrze na Miłej, był formalnym komendantem, chociaż nie faktycznym, tak? To znaczy, oni jednak byli podzieleni na grupy i każda grupa miała swojego dowódcę. Marek Edelman był jednym z tych istotnych, ale on by się pewno wkurzył, gdybyśmy próbowali wartościować, kto był wyżej, niżej. To też struktura tej organizacji ŻOB-owskiej była taka, że to byli po prostu ludzie, którzy wspólnie walczyli. Ta wspólnota, braterstwo było cholernie ważne.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Ale było na miejscu przez cały czas po wojnie. Pytanie dlatego jak myślimy o powstaniu w getcie, to zawsze tą pierwszą osobą jest Marek Edelman.

**WITOLD BEREŚ:**

Znaczy też jest urzekające to, że to jest człowiek, który został. Nie tylko dlatego, nie, bo są i powody osobiste dlaczego został i powody te światopoglądowe. Bo dlaczego mam się poddać, jak mnie wyrzucają? Przecież to jest moja ziemia, ale też to trzeba bardzo mocno podkreślić. Miało to też Kazik Ratajzer, który wyjechał, Symcha Rotem, ale on cholernie kochał ten kraj. Przy wszystkich nieszczęściach, które go spotykały, no on kiedyś powiedział żartem, że Żydzi mają go za. Polaka zdrajcę, a Polacy za za Żyda. A on tak naprawdę był obywatelem. Tak więc rzeczywiście on jest tą postacią, która... Znaczy niestychanie pięknie pokazuje nieustępliwość, a jednocześnie jeżeli bym ja miał szukać dzisiaj przykładów nowoczesnego patriotyzmu, ja już pomijam te przypadki z ostatnich 8 lat - oowiadane na okrągło podawane i lansowane. Ale to jest taki ciekawy przypadek, fajny, że trzeba być człowiekiem. To jest najważniejsze, że ta ojczyzna to jest to podwórko i przyjaciele, że Polska ma czarną, ciemną twarz, ale ma też jasną i Izrael jest dobrze, że jest, ale nie jest idealnym miejscem. No, szukanie prawdy, to to było w nim bardzo takie fajne. No po prostu.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Bardzo wam dziękuję

**WITOLD BEREŚ:**

Dziękujemy bardzo. Jeżeli ktoś z Państwa będzie chciał zobaczyć, ja mam wizytówki, dam, ktoś napisze maila, wyślę WeTransferem. Najprostszym.

**PIOTR STRZEMIECZNY:**

Jakby ktoś z Państwa chciał kupić książkę "Edelman. Życie. Do końca" to jest taka możliwość. Do tego zachęcam. Duża książka. Ciężka nie jest, ale ma bardzo dużo informacji w sobie. Bardzo ciekawe.

**WITOLD BEREŚ:**

Dziękujemy ci bardzo. Dziękujemy państwu.